

Sc. Wiadomości St. Harcerska
CZUJ
DUCI

DWUTYGODNIK - STARSZEGO - HARCERSTWA

ROK. II.

CZWARTEK - 18.VII.1946.

Nr. 15.

STARYM OJCOW NASZYCH SZLAKIEM...

Starym ojców naszych szlakiem
Przez krew idziem do wolności,
Z dawną pieśnią, z dawnym znakiem
My - żołnierze sercem prosci,
Silni wiarą i nadzieją,
Że nam kędyś świty dniają.

Zawołały ku nam zdala
Starych haseł złote dzwony,
Zaszumiła kłosów fala.
Wiatr z dalekiej powiał strony.
I na złotym grał nam rogu,
Pieśń o sławie i o wrogu.

Zamarzyły się nam czyny
Spod Grochowa, Ostrołęki.
Krwawych ojców - krwawe syny,
Zapraǳęlim świeżej męki.
W przełomowej dziejów chwili,
Którą w snach my wymodlili.-

Starym ojców naszych szlakiem
Przez krew idziem w jutra wschody,
Z dawną pieśnią, z dawnym znakiem,
Na śmiertelne idziem gody,
By z krwi naszej życie wzięła
Ta - co jeszcze nie zginęła.

(J. Mączka)

NAKŁADEM WOJSKOWEJ CHORAGWI STARSZOHARCERSTWA



Z naszej kroniki

Komenda Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej urządza w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu b.r. szereg kursów dla kierowników pracy starszoharcerskiej z terenu Obszaru Brytyjskiego Z.H.R.

Ośrodek szkolenia będzie w Domu Wypoczynkowym w Bridge of Earn koło Perth. Przewiduje się, że w kursach wezmą udział wszyscy Drużynowi, Kierownicy Kręgów, ich zastępcy, oraz ci którzy pełnią funkcje w drużynach lub kręgach. Program kursu przewiduje omówienie całokształtu zagadnień Starszego Harcerstwa, zbiórki wczorowe, ogniska, kominki i td. W czasie kursów uczestnicy będą mieli możliwość uzyskania wyższych stopni harcerskich. Uczestnikom wykazującym się większymi osiągnięciami pracy w terenie, kursy będą mogły być zaliczone jako praktyczna część próby na podharcemistrzów

Bliższe szczegóły programu, jak również warunków i spraw gospodarczych podaje Okólnik Kom. Wojsk. Chor. Starszoharcerskiej już rozesłany do wszystkich kręgów

Kandydaci winni o ile możliwości przed wyjazdem zapoznać się w wszelkim dostępnym im materiałem dot. zagadnień ideowo-etycznych, programowych i metodycznych Starszego Harcerstwa. Pewna część tych zagadnień była poruszana w Kąciku Dyskusyjnym "Czuj-Ducha", całość można znaleźć w "Wiadomościach Starszego Harcerstwa".

Pożądane jest zabranie instrumentów muzycznych.

W y s t a w a.

We wrześniu b.r. Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce organizuje zjazd swych członków który odbywa się normalnie co 4 lata. W czasie tego zjazdu Z.P.R.K. urządza wystawę skautową, przy czym na wystawie obecnej chcieliby zarezerwować kilka stoisk dla działu "Harcerki i Harcerze za granicą". Chodzi tu z jednej strony o zobrazowanie życia "drużyn na wygnaniu" (foto rafie, obrazki, wykresy, modele), a z drugiej - zapoznanie się z pracami wykonanymi przez harcerzy, które na zakończenie wystawy mogłyby być sprze-

(Zakończono na str.16.)



Antoni Pikulski.

Pomnik

Lotników

w CHARLEROI.

Lecieli wysoko, wysoko, nad Charleroi, gdzieś w kierunku na Wilhelmshaven czy Bremen. Motory grały piosenkę lotniczą, a ludziska podnosili głowy i z gadywali pocichu: Anglicy czy Amerykanie.

Leciały orły stalowe i wróżyły ludziom rychłą wolność. Codziennie przelatywały one nad osiedlami górniczymi, rozrzuconymi szeroko wokół Charleroi, gdzie ludzie z dalekiej Ojczyzny, białowłosi i niebieskoccy myśleli o lotnikach inaczej. - Polacy - mówili między sobą, "Polonais" tłumaczyli przyjaciółom z belgijskiego Resistance.

Wokół grzmiało od salw artylerii niemieckiej, a one płynęły w małych obłokach przeciwlotniczych pocisków. Rzadko, bardzo rzadko samoloty odpowiadały ogniem.

W tym dniu tragicznym, kiedy spadał zestrzelony samolot aliancki smutno było w Charleroi.

Okryły się żałobą rodziny polskie w Pont de Loup, kiedy przyszła wiadomość, że zestrzeleni to nasi.

Pamięć ludzka jest krótką. Groby bohaterów nie długo obsypuje się kwiatami. Zarastają potem w zapomnieniu. Szczególnie wtedy, kiedy żołnierz - bohater nie na swojej leży ziemi.

Grób lotników w Charleroi nie będzie zapomniany. Przypomniały o nim serca górników, przypomniała młodzież zrzeszona w Związku Polaków w Belgii. Zawiązał się Komitet budowy pomnika, a mała kolonia złożyła w pierwszym dniu kilka tysięcy franków, wzywając pozostałe oddziały do współpracy.

Przejdzie wiele lat i ludzie zapomną o wojnie. Może Bóg da, że z gościnnej ziemi belgijskiej powrócimy wszyscy do utęsknionej Ojczyzny, ale zostanie tutaj o nas pamięć. Pamięć dobrych kolegów w pracy, pamięć dobrych żołnierzy. Mówić o nich będzie żołnierski pomnik wzniesiony przez górników żołnierzowi, który padł w walce o wolność wszystkich narodów, a do Polski nie doszedł.



POLACY W BELGII

Na człowieku przybywającym z Wielkiej Brytanii lub innego kraju kontynentalnego, Belgia dzisiejsza robi niezwykłe wrażenie. Kiedy wysiadamy z pociągu na Gard du Nord czy Gard du Midi w Brukselii, otacza nas atmosfera, od wielu już lat nieznana Europie, atmosfera spokoju i dobrobytu. Nie ma ani cienia przesady w twierdzeniach, że Belgia znakomicie uporała się z trudnościami powojennymi, zarówno gospodarczymi jak i politycznymi i że w rezultacie w celi obecnej stałowi oazę porządku, może nie w pustyni europejskiej, ale w każdym razie wśród krajów o płynnych warunkach, jakim np. jest Francja. To prawda, że ceny są wysokie, ale rząd intensywnie walczy o ich stabilizację. Jest również prawda, że dobrobyt Belgii wynika między innymi z warunków wojennych, w których Belgia, jako kraj tranzytowy na okupację, bardzo wydatnie korzysta. Nie zmienia to jednak w niczem faktu powszechnie stwierdzonego, że z wszystkich krajów, które były w wojnie Belgia odzyskała najszybciej i jak najbardziej idealną równowagę.

Dla Polaka widok tego dobrobytu i spokoju nasuwa natychmiast myśli o własnym kraju. Gdybyśmy byli wolni i gdyby sowiecki okupant nie rządził krajem za pośrednictwem swoich agentów, niewątpliwie już dzisiaj w drugim roku pokoju, warunki w Polsce przedstawiałyby się inaczej. Pomyślmy tylko o Warszawie. Do dnia dzisiejszego nie usunięto nawet gruzów. W połowie XX w. ruiny miast uprzęta się łopata i kilofem, a gruz wywozi furmankami. Jeśli prace posuwać się będą nadal w tym samym tempie, gruzy Warszawy usuwać się będzie przez 100 lat. Kto jest temu winien. Oczywiście niezdarność administracji warszawskiej, która reprezentując minimalny procent społeczeństwa całą swą energię topi w walkach politycznych o utrzymanie reżimu, a brak jej czasu i siły na prace konstruktywne. W Warszawie do dnia dzisiejszego nie pracuje ani jeden buldozer do usuwania zwalisk, bo maszyn tych w Polsce nie ma, a zachód mimo wszelkich pozorów i oficjalnych stosunków, jakoś nie bardzo się pali do udzielenia pomocy w odbudowie agentom sowieckim. Oczywiście cierpi na tym cały kraj, ale odpowiedzialność



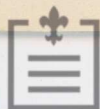
za ten stan rzeczy ponoszą uzurpatorzy.

Takie to myśli ma Polak krocząc ulicami Brukselii. Wkoło tętni życie, ruch na ulicy ogromny, sklepy pełne, nad miastem co kilka minut z warkotem przelatują samoloty komunikacyjne, bo Brukselia jest już wielkim ośrodkiem komunikacji powietrznej. Z samym tylko Londynem łączy ją 6 samolotów dziennie. Twarze ludzi są pogodne. Belgia jest przykładem kraju, który w warunkach demokracji i wolności buduje swe nowe życie.

W belgijskiej oazie istnieje również i rozwija się polskie życie. Niewielkie wprawdzie i ubogie, nie - mniej jednak świadczące o wielkiej prężności i wewnętrznej sile Polaków rzuconych poza granice swego kraju.

Są dwa główne ośrodki belgijskiej Polonii. Pierwszym z nich jest stara przedwojenna emigracja zarobkowa. W stosunku do stanu przedwojennego skurczyła się ona znacznie i liczy ona dzisiaj około 30.000 głównie górników i robotników, oraz pracowników rolnych. W roku ubiegłym Polonia przedwojenna, która ma piękną kartę w ogólnopolskim wysiłku poza granicami w latach 1939-1945, odbudowała swój Związek Polaków w Belgii, jako naczelną organizację terenową.

Związek ten skupił większość emigracji. W trudnych i ciężkich warunkach stara się on sprostać całemu szeregowi zadań i potrzeb, jakie wysuwa życie 30-to tysięcznej gromady. Z końcem maja tego roku odbył się właśnie Zjazd Związku na którym omawiano i decydowano o sprawach szkolnictwa polskiego w Belgii, życia organizacyjnego, wychowania młodzieży oraz życia gospodarczego. Przebieg Zjazdu raz jeszcze potwierdził tezę, że polski robotnik rzucony w obce kraje jest zdolny nie tylko organizować swoje własne życie, ale umie służyć również sprawie starego kraju. Wyrazem umiejętności tej służby ze strony Polonii belgijskiej było stanowisko zajęte w stosunku do poczynań administracji warszawskiej i wpływów sowieckich w Polsce. Związek Polaków głosami swych delegatów oświadczył, że nie akceptuje obecnych warunków polskich, a ośrodek prawdziwej myśli demokratycznej i niepodległej widzi w tępionych dzisiaj przez reżim warszawski polskich masach ludowych



i robotniczych oraz w skupieniach polskiej emigracji wojennej i przedwojennej w Londynie, we Francji, we Włoszech i w Stanach Zjednoczonych.

Nie należy jednak zamykać oczu na fakt, że administracja warszawska stara się zjednać dla siebie opinię polonii belgijskiej. Jako organizacja konkurencyjna w stosunku do Związku Polaków działają t.zw. Rady Narodowe. Nienal jednocześnie ze Zjazdem Związku Polaków, rady te zwołały "Kongres" Polonii belgijskiej. Przebieg tego kongresu nie był zresztą zbyt przyjemny dla organizatorów. W toku obrad wyszło na jaw, że warszawskie konsulaty opłacają "politruków", swych agentów w poszczególnych koloniach, że organizują swoiste N.K.W.D. wśród Polonii i t.p. Przykładem takiego działania reżimowego "N.K.W.D." jest najazd nieodkrytych sprawców, przebranych w mundury policji belgijskiej, na dom prezesa Związku Polaków w Belgii p. Pawlickiego. Policja belgijska do dnia dzisiejszego bezowocnie poszukuje uczestników tego najazdu, jakkolwiek powszechna opinia Polonii dokładnie wskazuje ich wśród warszawskich rzemieślników. "Kongres" zwołany przez Warszawę wykazuje poza tym zupełną pustkę ideową tej grupy, która nie umie się zdobyć na żadną krytyczną ocenę sytuacji w Polsce, a stara się tę sytuację przedstawić fałszywie i milczeniem przyjmuje oderwanie od Polski Lwowa i Wilna. Organ prasowy administracji warszawskiej w Belgii "Polska dzisiejsza" pełna jest jedynie oskarżeń pod adresem Rządu Polskiego, Armii polskiej poza granicami Kraju i tego wszystkiego, co reprezentuje polską myśl niezależną.

Obok życia dawnej emigracji płynie nowy nurt polski, jakim jest emigracja wojenna. Wytworzyła ona szereg nowych form działania, starając się w ciężkich warunkach emigracyjnych zapewnić sobie minimum potrzeb kulturalnych i materialnych oraz podstaw do działania politycznego. Liczbę emigracji wojennej ocenia się na około 5.000 osób, wśród których największą grupę stanowią studenci polscy. Rekrutują się oni spośród młodych żołnierzy A.K., jeńców, byłych zesłańców do obozów koncentracyjnych niemieckich i t.d.



Troskę nad nimi sprawuje Ośrodek Wyższych Studiów Polskich w Belgii, instytucja powołana w lecie 1945 roku, wysiłkiem belgijskich przyjaciół Polski i przedstawicieli Rządu Polskiego w Londynie. Studenci polscy w liczbie około 700 rozmieszczeni zostali na uniwersytetach w Brukselii, Louvain, Antwerpii, Liege, Gembloux, Gandawie. Studiuja oni najliczniej na wydziałach ekonomicznych, handlowych, prawnych, technicznych i medycznych. Studenci wyłonili swoją Bratnią Pomoc, podkreślić jednak należy, że mimo wszelkich wysiłków kierowników Ośrodka Studiów Polskich młodzież ta cierpi poważny niedostatek.

W rezultacie powstał projekt aby za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy zwrócić się do Polonii Amerykańskiej, by przyszła z pomocą studiującej młodzieży polskiej.

Inną formą pracy i osiągnięciem emigracji wojennej są ośrodki P.C.K. oraz czasami społeczne, czasami prywatne placówki gospodarcze. Zanotować wreszcie należy powołanie do życia Polskiego Instytutu Wy dawniczego w Belgii, z siedzibą w Brukselii. Instytut ten wydaje tygodnik p.n. "Polonia". Pismo to ma poważne widoki rozwoju, zostanie wkrótce przekształcone na dziennik i stać się może w przyszłości organem całej polonii zachodnio-europejskiej.

Oddzielną uwagę należy poświęcić Radzie Polonii Belgijskiej. Instytucja ta łącząca wszystkie poczynania zarówno starej jak i nowej emigracji jest pierwszym w świecie eksperymentem połączenia dwu nurtów polskiego życia zagranicą, wojennego i przedwojennego. Czas pokaże jakim stopniu będzie to eksperyment udany.

Niewątpliwie pozytywnym zjawiskiem w życiu Polaków w Belgii jest życzliwość, jaka cechuje społeczeństwo i władze belgijskie w stosunku do Polaków. Tradycje przyjaźni polsko-belgijskiej utrwalone zostały w czasie wyzwolenia Belgii z pod okupacji niemieckiej, kiedy z jednej strony do walki wystąpiła podziemna Polska Organizacja Walki o Niepodległość, z drugiej zaś kiedy w ramach wojsk alianckich niosła Belgii wolność 1-sza Polska Dywizja Pancerna.



Społeczeństwo belgijskie dobrze rozumie sytuację w Polsce i orientuje się, że administracja warszawska nie reprezentuje woli narodu polskiego. Niemniej polityka jest polityką. Belgia nie jest w zbyt wygodnej sytuacji politycznej. Wprawdzie ma za sobą niewątpliwie zdeterminowaną opiekę Wielkiej Brytanii, z drugiej jednak strony ciąży nad nią granica sowiecka, która ostatnio przybliżyła się do 300-tu tylko kilometrów. Ten fakt decyduje o bardzo wielu rzeczach. Nie dziwimy się więc takim gestom, jak obecność ministra Spaaka na "kongresie" prowarszawskiej grupy polonii. Takich faktów będzie zapewne więcej. Naród natomiast belgijski lubi Polskę i Polskę rozumie. (Swiatpol)

~~Z~~ życia Z-H-P w Belgii...

W Romsee odbył się kurs dla drużynowych prowadzony przez z-cę komendanta Harcerzy. Z pewnością zarówno wykład jak i ćwiczenia przyczynią się do wyszkolenia naprawdę wartościowej i pożytecznej kadry drużynowych.

Nie zbyt bogatym jest dorobek polskiego słowa drukowanego w Belgii. Tym niemniej harcerze posiadają własną biblioteczkę z 60-ma książkami. Są to przeważnie książki z dziedziny metodyki harcerskiej, historyczne oraz ideowe. Biblioteczka stale się powiększa i oddaje duże usługi czytelnikom-harcierzom. Książki są do dyspozycji wszystkich drużynowych i hufcowych. Wymiana odbywa się korespondencyjnie.

Od szeregu miesięcy młodzież harcerska w Belgii posiada własne czasopismo "Bądź Gotów". Jest to dwutygodnik redagowany dla harcerek i harcerzy w różnym wieku, a młodzi czytelnicy znajdują w nim, obok tematów metodyczno-organizacyjnych, zagadnienia ideowe, historyczne, wychowawcze i inne. "Bądź Gotów" kontynuuje pracę ongiś wychodzącego pisma harc. w Belgii "My Młodzi" i nie tylko pomaga w kształcaniu kierowników pracy, ale chce być także wyrazem życia i pracy Harcerstwa Polskiego w Belgii.

K-da Harcerek w Wielkiej Brytanii sprawiła wielką niespodziankę zuchom polskim w Belgii, przygotowując ma-



luczkim wielką wyprawę do źródeł Wisły i wzdłuż jej brzegów aż do Warszawy... Nie jest to jednak rzecz- wista ekspedycja po polskiej krainie, lecz podróż na ...papierze. Poprosto zuchy otrzymały wspaniałą i bardzo pożyteczną grę pod nazwą "Podróż Zuchowa", która podzielona jest na kilka etapów, a kolejne zeszyty zawierają opis i ilustracje przebytych odcin- ków trasy. (Wg. "Głos Polski" Nr.15/II z Brukselii)

X "Trzy godziny w Polsce" - pod taką nazwą dru- żyna harcerskie w Liege urządziły przedstawienie w dniu 24 marca.

Przedstawienie poprzedzono odegraniem hymnu poczym harcerki z Cheratte odegrały sztukę na temat Powstania Warszawskiego. Sztuka ta odtwarzająca bo- haterstwo kobiet warszawskich swą wzniosłą i patrio- tyczną treścią wywołała duże wrażenie na publiczności.

Następnie odśpiewano kilka pieśni patrio- tycznych i wygłoszono wiersz Mickiewicza "Śmierć Pułkownika".

Wesołą część programu rozpoczęła sztuka p.t. "Pan Grajcarek idzie w kumy", odegrana przez harcerzy i harcerki z Liege. Duży talent wykazał dh. Rogacki, który w roli "osoby urzędowej" - wójta pobudził widzów do wybuchów szczerego śmiechu.

Z przyjemnością przyjęto pełne wdzięku tań- ce małej Wiesi w Chrotte, która zasłużyła sobie w zu- pełności na gorące oklaski publiczności.

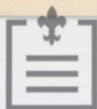
Na zakończenie jeden z harcerzy odśpiewał kilka piosenek ludowych, a drużyną miejscowe odtńczy- ły z werwą "Krakowiaka" i "Mazura". X

(W.g.: Harc. Biul. Inform. Nr.6/46)

-----oooO!Oooo-----

-Piramidy, czy została
Jeszcze jaka trumna głucha,
Gdziebym złożył mego ducha,
Ażby Polska zmartwychwstała.

↪Cierp i pracuj i bądź ^{dzielny}
Bo twój naród nieśmiertelny.
My umarłych tylko znamy,
A dla ducha trumn nie mamy.
Juliusz Słowacki.



... Czego chcesz od nas, Panie ...

... Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłani, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też wiem nie pragniesz, bo to wszystko Twoje
Cokolwiek na tyr świecie człowiek mieni swoje,
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy
Bo dla Cię przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tys Pan wszytkiego świata, Tys niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował,
Tys fundament założył nieobeszłej ziemi
I pokryłeś jej nagość zióły rozlicznymi.

Za Twoim przykazaniem w brzegach morze stoi
A zamierzonych granic przekroczyć się boi;
Rzeki wod nieprzebranych swoją hojność mają,
Biały dzień, a noc ciemna swoje czasy znają.

Tobie kwoli rozliczne kwiatki wiosna rodzi,
Tobie kwoli w kłosianym wiencu lato chodzi,
Wino jesień i jadłka rozmaite dawa,
Potem do gotowego gnuśna zima wstawa.

Z Twojej łaski nocna rosa na mdłe zióło padnie
Z zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności
A Ty każdego żywisz z Twej szcudrośliwości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie,
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, puki raczysz, na tej niskiej ziemi
Jeno zawždy niech będziem pod skrzydłami Twemi.

Jan Kochanowski.



PRZEMYSŁ

Za przemysł uważa się wszelkie zatrudnienia zarobkowe lub przedsiębiorstwa, wykonywane zawodowo i samodzielnie t.j. na własny rachunek bez względu na to czy są one wytwarzające, przetwarzające, handlowe, lub usługowe.

W pojęciu jednak prawa przemysłowego nie wszystkie zatrudnienia tego rodzaju są przemysłem i podlegają przepisom prawa przemysłowego. Do tych wyjątków należy przemysł ludowy, domowy, chałupniczy i niektóre zatrudnienia i przedsiębiorstwa jak np. rolnictwo, ogrodnictwo, elektrownie, przedsiębiorstwa kolejowe, zakłady naukowe, banki, teatry, apteki, praca zawodowa lekarzy, dentyków, adwokatów itp.

Dlatego też przemysł da się podzielić na pewne grupy. Podział ten będzie dwójaki. W zależności od formalności prawnych prowadzenia przedsiębiorstwa i warunków w zakresie osobistych kwalifikacji osób zamierzających prowadzić przemysł dzielimy go na 1. wolny, 2. koncesjonowany, 3. rzemieślniczy.

Ponadto ze względu na rodzaje uprawnień przemysłowych przemysł dzieli się także na: a. przemysł ze stałą siedzibą, b. przemysł okružny i c. przemysł na targach. Przemysłem ze stałą siedzibą jest każdy przemysł wykonywany stale w pewnym z góry oznaczonym miejscu z wyjątkiem przemysłu okružnego.

Przemysł wolny jest tego rodzaju przemysłem, którego prawo przemysłowe nie zalicza do przemysłu rzemieślniczego, ani koncesjonowanego, a który wykonywać może każdy bez specjalnego uzdolnienia zawodowego. Prowadzenie przemysłu wolnego wymaga tylko zgłoszenia o tym władzy przemysłowej i uzyskania potwierdzenia jego odbioru, które winno być bez zwłoki wydane. Jeśli przemysł wolny ma być wykonywany w zakładach przemysłowych, należy uzyskać zatwierdzenie projektu urządzenia zakładu.

Przemysł koncesjonowany jest tego rodzaju przemysłem, który można prowadzić dopiero po uzyskaniu koncesji, a w pewnych rodzajach przemysłu i rzemios-

za należy uprzednio wykazać się odpowiednim wykształceniem zawodowym.

Przemysł rzemieślniczy jest tego rodzaju przemysłem, który nie jest prowadzony sposobem fabrycznym i wykonywanie którego wymaga uzdolnienia zawodowego, określonego ustawą, a ponadto uprzednio uzyskanej karty rzemieślniczej w danym zawodzie.

Za przemysł ludowy uważa się wytwarzanie przedmiotów użytkowych i zdobniczych o cechach etnicznych (regionalnych) z własnych lub nabytych surowców we własnym warsztacie, o ile wytwarzanie odbywa się samodzielnie przy pomocy członków rodziny, bądź dziennych najemników.

Za przemysł domowy uważa się wytwarzanie przedmiotów użytkowych i artystycznych na podstawie własnych lub obcych pomysłów, na rachunek tylko własny, o ile to wytwarzanie odbywa się ubocznie obok głównego zajęcia.

Za przemysł chałupniczy uważa się wytwarzanie i przetwarzanie całkowite lub częściowe przedmiotów użytkowych na rachunek innego przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego.

Art.

Kryzysy gospodarcze

Na pierwszy rzut oka wydaje się nam, że życie gospodarcze jest nieprzeniknionym gąszczem wzajemnie splecionych przejawów i zagadnień zbyt trudnych do ogarnięcia. Gdy jednak popatrzymy na to zjawisko z lotu ptaka, z należytej perspektywy, wówczas spostrzeżemy że podstawy życia gospodarczego i jego przejawy są niezwykle proste. PRODUKCJA I WYMIANA to dwie zasadnicze kwestie obserwowane we współczesnym życiu gospodarczym, a wszystkie inne są jedynie pochodnymi od tych dwu podstaw, an których wyłącznie i jedynie opiera się całe to życie.

Celem tego życia gospodarczego jest zaspokojenie wszystkich potrzeb materialnych ludzkości i ułatwienie zaspokojenia wielu potrzeb duchowych. Kryzysy gospodarcze powstają właśnie dlatego, że nie umiemy dostarczyć dóbr tam, gdzie są dobra dla ich wymiany, a jedynie tam



gdzie są pieniądze do ich wykupienia (patrz w poprzednim numerze "O Pieniądzu") Dzieje się to dlatego, że odległość pomiędzy producentem a konsumentem stała się w dziesiętszych warunkach gospodarczych zadaleka. Nie umiemy obecnie wymieniać dóbr wprost za dobra. Nie możemy i nie chcemy wcale wracać do handlu zamiennego i w związku z tym całe życie gospodarcze uzależniamy od pieniądza i jego cech, który w pewnych wypadkach staje się hamulcem wymiany. Z drugiej strony pamiętajmy, że ilość pieniędzy, którą możemy przeznaczyć na zaspokojenie naszych potrzeb, jest ściśle ograniczona ilością procesów gospodarczych odbywających się w czasie produkcji i wymiany dóbr.

Objawy i przebieg ostatniego światowego kryzysu gospodarczego najlepiej nam to zilustrują. Dla uzyskania pełnego obrazu kryzysu należy się cofnąć do pierwszej wojny światowej. Pamiętamy, że w czasie produkcji i wymiany narastają zarobki, to jest pieniądze i kapitał. W czasie wojny produkcja i wymiana dóbr wojennych była w nadzwyczajnym rozkwicie, a wykupywały ją państwa za pożyczki zaciągnięte u swych obywateli. Stopniowo społeczeństwa alianckie, a szczególnie Stany Zjednoczone nasycaly się pieniędzmi, a produkcji było mało, bo wszystko szło na produkcję wojenną. Po zakończeniu zatem wojny przy nagromadzeniu wielkiej ilości pieniędzy powstawały jedne warsztaty produkcji za drugimi, a raz jeden dom handlowy za drugim. Fabrykanci nie mogli nadeżyć z dostarczaniem towarów kupcom, kupcy nie mogli nadeżyć z dostarczaniem dóbr klientom. Wzrost produkcji zwiększał zarobki, powiększała się z tem ilość pieniędzy przeznaczona do nabycia za nie dóbr użytkowych, niedostępnych w czasie wojny. Powstawał łańcuch warunków gospodarczych powodujący stały wzrost rozwoju produkcji i wymiany. Zdawało się, że ta pomyślność gospodarcza będzie już stałym stanem w Ameryce płn. Tymczasem nagle spada na społeczeństwo krach giełdowy i bankowy. Dzieje się to właśnie w takiej chwili, kiedy pobieżna obserwacja tego życia gospodarczego pozwala przypuszczać, że stoi ono u szczytu swoich osiągnięć i odznacza się wybitnym zdrowiem. Tymczasem powstał wielki kryzys gospodarczy, w któ-



regu tryby dostało się życie gospodarcze całego globu.

Przez cały świat przeszło pytanie: dlaczego?

Rozwiązanie tej zagadki jest bardzo proste. Raptowne załamanie się Amerykańskiego życia gospodarczego było bezpośrednim skutkiem choroby narastającej bardzo powoli, ale ściśle rzeczowo, bez żadnej przypadkowości. Niestety nikt prawie tego nie zauważył, aczkolwiek dla fachowca symptomy zbliżającego się kryzysu powinny być wyraźnie dostrzegalne.

W początkowym okresie powojennym dobra zjawiające się na rynku handlowym były mimo swej wysokiej ceny natychmiast wykupywane za gotówkę. Zarobki producentów i kupców w związku z tym bardzo wzrosły, a ci znowu je obracali na powiększenie ilości wyprodukowanych dóbr, na których tak dobrze zarabiali. Kupcy z tych samych powodów powiększali swe zakupy. W miarę wzrostu zamożności rosły i potrzeby społeczeństwa.

Po pewnym czasie dało się zauważyć zahamowanie wzrostu cen. Klienci wyczerpali zapas gotówki, a z bieżącymi zarobkami trzeba było się bardziej liczyć. Ceny zaczęły spadać, ale i to już nie pomagało. Towarów u kupców coraz mniej ubywało, więc żeby temu zaradzić zaczęto sprzedawać na raty. Kupcy rozpożyczając w ten sposób swój kapitał, zażądali kredytów od producentów, którzy im go chętnie udzielali, mieli bowiem do nich zaufanie, bo interesy kupców rozwijały się świetnie. Znowu producenci rozpożyczyli zarobione i nagromadzone pieniądze tak, że zabrakło im kapitału na zakup lub wytwarzanie surowców. Zwrócili się zatem do banków, w których społeczeństwo składało część nagromadzonych przez siebie zarobków. Banki z tej racji dysponowały dużymi kapitałami, które chciały zarabiać i chętnie pożyczaly producentom pieniądze, dobrze na tym zarabiając. Kredyty te znowu bardzo ożywiały tak produkcję jak i wymianę.

Wszystko to odbywało się bardzo powoli w latach 1920-1929. Pod koniec tego okresu najbardziej rozłożone raty i najtańsze ceny nie pomagają; a klienci nie wykupują wszystkich przez produkcję dostarczonych towarów, bo przeciętny obywatel tak obciążył ratami swe dochody, że teraz reszta pozostająca mu po spłacie-



niu rat musi mu starczyć na życie. Ponadto ludzie zamozni gromadzili dobra i obracali je na budowę nowych warsztatów produkcji, a nie na wykup towarów przez społeczeństwo wyprodukowanych. Fakt, że klienci ograniczali swe zakupy narastał znowu bardzo powoli. Najpierw zauważyli go kupcy, podczas gdy producenci dalej wytwarzali dobra. Zamówienia kupców tymczasem malały i towary zaczęły się gromadzić niepotrzebnie u producenta. Wreszcie fabryki zauważyły, że produkują za dużo i zmniejszyły produkcję. Pociągnęło to za sobą pozbawienie zarobków pewnej części społeczeństwa, co pociągnęło znowu dalej zmniejszenia zarobków kupców, wykup towarów stawał się coraz bardziej ograniczony, a fabryki zwalniały coraz więcej robotników.

Kupiec mało sprzedający towarów, nie otrzymujący należnych mu od klientów rat, nie mógł spłacić długu producentowi, a ten znowu z kolei nie mógł opłacić procentów i nie był w stanie płacić rat bankom. Banki znalazły się bez kapitałów obrotowych i mimo, że pożyczki przez nie udzielone producentom były dobrane zabezpieczone na nieruchomościach - banki nie mogły zwracać wkładów.

I tak powoli, bardzo długo, systematycznie, bez żadnej przypadkowości narastała groźna lawina kryzysu, aż uderzyła całym swym impetem w giełdę i bankowość amerykańską. Banki stały się niewypłacalne. Ludzie stali się nagle bez swojej woli, bez własnej i cudzej winy nędzaczami. Stali się oni ofiarami faktu niepanowania ludzkości nad swym życiem gospodarczym. Państwo robiło rozpaczliwe wysiłki, by przez roboty publiczne, udzielanie pożyczek, niszczenie "nadmiaru" dóbr ożywić procesy gospodarcze, ale możliwości jego są ograniczone, bo państwo samo żyje ze społeczeństwa, które znowu żyje ze swego życia gospodarczego.

Po pewnym czasie kryzys osiągnął swoje dno. Zredukowane warsztaty produkcji wytwarzały już tak mało dóbr, że się one wyczerpały, ceny zaczęły wzrastać a produkcja i wymiana zaczęły znowu opłacać. Od tego momentu zaczyna się stopniowa poprawa.

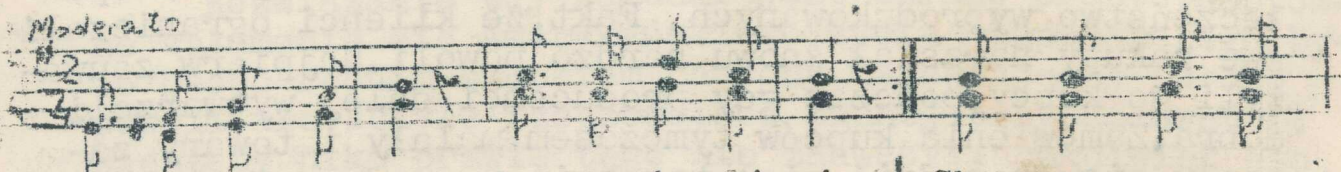
(Dokończenie w następnym numerze.)



pieśń, deć ...

G D Y B Y O R Ł E M B Y C

Moderato



Gdy-by or-łem byc, lot so-ko-li miec! Skrzydłem or-łem



lub so-ko-łem U--- no-sić się nad Po-do-łem, Tamtym życiem



żyć, tam-tym ży-ci-em żyć.

2. Droga ziemię ta, myśl ją moja zna.
Tam najpierwsze szczęście moje
Tam najpierwsze niepokoje,
Tam najpierwsza łza.
3. Tam bym noc i dzień, jak zaklęty cień
Tam bym latał jak wspomnienie
Pierś orzeźwiał, czerpał tchnienie -
Boże w orła zmien.
4. Próżno się tych dni obraz duszy śni.
Zapłacz matko gorzkim płaczem
Nad Podolem, nad tułaczem,
Co był miły ci.
5. Potępieni my, wspomnieć serce drży.
Orły lecą, gwiazdy świecą,
Kraj w okowach, ty daleko
A wokoło łzy.

M. Gosławski.



Z prasy harcerskiej

WIADOMOŚCI STARSZEGO HARCERSTWA.

Ukazał się 1. numer miesięcznika: "Wiadomości Starszego Harcerstwa" wydany drukiem przez Kierownictwo Wydziału Starszego Harcerstwa. Oto jak Redakcja zwraca się do czytelników: "Oddajemy w ręce grona Starszoharcerskiego "Wiadomości Starszego Harcerstwa". Nie przesadzamy w tej chwili nazwy, ani jego ostatecznego charakteru. Chcielibyśmy tylko przesądzić jedną sprawę: Starsze Harcerstwo musi mieć swe czasopismo, w którym przede wszystkim winny znaleźć miejsce zagadnienia organizacyjne, dalej pismo powinno być informacyjno-społeczne i inne. Chcielibyśmy otworzyć dyskusję na temat czasopisma: jego celów i zadań, jego charakteru, jego nazwy, formatu itp. Prosimy wszystkich o współpracę."

Pierwszy numer zawiera 20 str. druku i porusza: Zagadnienia ideowo-etyczne Starszego Harcerstwa, Ideał pełnego człowieka, Sprawy działalności gospodarczo-zawodowej w Starszym Harcerstwie, oraz aktualne wiadomości harcerskie i starszoharcerskie.

Pismo to wyszło po pokonaniu całego szeregu trudności przede wszystkim finansowych, a nie mogąc liczyć na żadne subwencje dysponuje jedynie funduszami uzyskanymi z rozsprzedaży pisma. Cena jednego egz. 1 szyling.

Pipierajmy nasze własne czasopismo. Adres: "Wiadomości Starszego Harcerstwa", 21, Earls Court Square, London, S.W.5.

HARCERSTWO Nr. 2/46.

Nr. 2/46 "Harcerstwa" przynosi wiele ciekawego materiału. Porusza ono zagadnienia wychowawcze, zagadnienia instruktorskie, polityczne w odniesieniu do chwili bieżącej, oraz wiadomości z życia harcerskiego w Kraju pod okupacją (wspomnienia) i aktualne poza granicami Kraju.

W artykule dyskusyjnym "Najcięższy Problem" autor



porusza problem Harcerstwa w Kraju, naszego dotychczasowego stosunku i naszej pomocy dla nich.

Między innymi czytamy: "Istnienie narzuconej nadbudówki organizacyjnej w żadnym stopniu nie powinno wpływać na nasz stosunek do mas harcerskich w Polsce. Cały nasz wysiłek, wszystkie nasze wpływy i stosunki powinniśmy zdaniem moim skierować na zagadnienie pomocy dla harcerzy w Kraju.

Pracę w tym zakresie wyobrażam sobie jako prowadzoną w dwu kierunkach:

- a) pomoc materialna dla młodzieży harcerskiej i instruktorów pracujących w Kraju,
- b) walka o zachowanie linii Harcerstwa Polskiego zgodnie z jego wielką tradycją walki o utrzymanie skautowego oblicz tej organizacji."

Warto, naprawdę warto nie tylko zapoznać się z muśłami rzuconymi w tym artykule, ale wziąć udział w dyskusji i poprowadzić tę część naszych zadań. Zadania i problemy te są bardzo trudne, ale my z "naszą głęboką wiarą w prawdę i szczerą naszą idealizm" potrafiemy je przewycieżyć.

(Fakir)

Z NASZEJ KRONIKI (dokończenie)

dane, powiększając w ten sposób fundusze poszczególnych komórek pracy harcerskiej.

Ze względu na konieczność zapoznania polskiego społeczeństwa w Ameryce z warunkami pracy drużyn harcerskich poza granicami Kraju, udział w wystawie wszystkich środowisk jest bardzo pożądanym.

Czas, który nas dzieli od wystawy jest bardzo krótki. Ekspozyty muszą być zebrane i wysłane do Stanów Zjednoczonych jeszcze przed końcem tego miesiąca. Nadesłane fotografie powinny mieć format conajmniej 13 x 16 cm.

Kier.Red.i Administracji: phm. Maszewski Artur.
Adres: "Czuj-Duch", 5 Royal Terrace, Edinburg 7.
Telefon: Edinburg 30681.

Cena egz. 3 d.



KALENDARZYK HISTORYCZNY

- 17.VII.1917.- Internowanie legionistów w Szczepicornie.
22.VII.1917.- Aresztowanie Piłsudskiego i Sosnkowskiego. Internowanie oficerów-legionistów w Beniaminowie.
24.VII.1917.- Organizacja Korpusu Polskiego przez gen. Dowbór-Muśnickiego.
25.VII.1932.- Popisanie w Moskwie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.
3.VIII.1773.- Śmierć Stanisława Kcnarskiego.
VIII.1772.- Pierwszy roabiór Polski.

-----oooO)Oooo-----

MIEDZY NAMI...

Dh.L.K. - Co oznaczają litery J.H.S. tak często spotykane w ornamentacji chrześcijańskiej!

J.H.S. czasem z krzyżem nad H są pierwszymi literami imienia Jezus w języku greckim.

Powszechnie, choć nie słusznie tłumaczy się je jako pierwsze litery słów: Jesus Hominum Salvator, czyli Jezus Ludzkości Zbawiciel.

Kapelan.

OD REDAKCJI

Składamy serdeczne podziękowanie pismom:

"Informacja Prasowa"(B.A.O.R.), "Dziennik Żołnierza i D.P.(B.A.O.R.), "Światpol - serwis prasowo informacyjny"(Londyn), "Poradnik Świetlicowy Polskiej Y.M.C.A.(Londyn), "Pod Prąd"(Szwajcaria), "Młodzi"(Indie), "Dziennik Żołnierza APW"(Włocny), "Polonia"(Belgia), "Defilada"(B.A.O.R.), "Spadochron"(B.A.O.R.), "Harcerski Biuletyn Informacyjny"(Londyn), "Cromwell i maslniczka"(Szkocja), "Artylerzysta"(Szkocja), "Skarbnik"(Szkocja) "Warta"(Szkocja), "Grenadier"(Szkocja), "Na odbitej fali"(Szkocja) i Plutonowi Prasowemu I Korpusu za każdorazowe nadsyłanie nam swoich wydawnictw.

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty.



Czy pod wozem ..



M. Al. K. K.

zy na wozie - zawsze na weselo



archiwum
harcerskie.pl